Nr. 138. Kraków, Wtorek dnia 19 Czerwca 1888 r. Rok II

KURJER KRAKOWSKI

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie $9\frac{1}{2}$ rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie zł.	12	Kwartalnie .	3
Półrocznie .	6	Miesięcznie .	1

Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	15 złr.
Półrocznie	7·50 „
Kwartalnie	3·75 „
Miesięcznie	1·25 „
W Niemczech miesięcznie	2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

Redakcja ul. Jagiellońska l. 7. parter. Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza, tamże

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Gerwazego i Protazego m.
Jutro: Reginy i Florentyny.
Pojutrze: Alojzego Gonzagi wyzn.
Jutro wschód słońca o godz. 3·52, zachód 8·11. Długość dnia godz. 16·19. Dzień 160 w roku.

Nabożeństwa.

W kościele N. P. Maryi przez cały czerwiec nabożeństwo na cześć Najśw. Serca P. Jezusa, codziennie o godz. $8\frac{1}{2}$ rano.

Dziś nabożeństwo w kościele OO. Kamedułów na Bielanach,

Przewodnik.

Dziś w teatrze: 16 ste przedstawienie operetki lwowskiej „Nitouche“, operetka w 4. aktach Hervego.

Dziś posiedzenie Rady miejskiej w sali magistratu.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie (po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny), od 9—1 dla czytających codziennie, z wyjątkiem czwartku, dla zwiedzających codziennie od 12 — 1 — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10 — 1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny. Biblioteka codziennie z wyjątkiem Sobót.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

Omyłki kolejowe.

W podniesionej przez nas sprawie omyłek kolejowych przy obliczaniu należytości za frachty, staramy się zbierać wciąż nowe dane. Mamy przyrzeczone daty statystyczne od jednego ze znawców stosunków kolejowych, — dziś zaś podzielić się możemy innemi dostarczonemi nam datami.

Materjał, jaki mamy przed sobą, jest naturalnie całkiem niedostateczny dla podania choć w przybliżeniu cyfry tych tak kosztownych dla kupców, przemysłowców, przedsiębiorców i publiczności omyłek — ale i tak daje pewien obraz tego, co się dzieje, a w co należałoby organom państwowym wejrzeć dla zapobieżenia tym rażącym niedokładnościom.

Źródło, z którego dziś czerpiemy materjał, przedstawia nam sprawę jak następuje:

W r. 1887 reklamowano w Krakowie 7.700 omyłek frachtowych — z tego 1.300 przypadło na kolej północną, 2.400 na kolej Karola Ludwika, 2.200 na Lwowsko-Czerniowiecką i 1.800 na transwersalną. Najbardziej rażącą jest tu ilość omyłek na kolei czerniowieckiej, ze względu na mniejszy na niej ruch, niż na innych linjach kolejowych.

Źródło, z którego te cyfry podajemy, twierdzi, iż frachtów reklamowanych w Krakowie najwyżej można liczyć $^1/_6$stą z ogólnej ilości przychodzących do Krakowa,—to znaczyłoby, że szósta zaledwie część nadliczeń jest zwracaną za pośrednictwem biur kontrolujących. Zważywszy jednak, że reklamują po większej części firmy otrzymujące większe przesyłki frachtowe przyjmijmy, że tylko $^3/_4$ kwoty nadliczonej nie jest zwracane stronom.

Przypuszczalny rachunek przedstawiałby się więc jak następuje:

Ogólna liczba omyłek na sam Kraków wynosi przeszło 45.000.

Jeżeli na 43 frachtach suma nadliczona wynosiła 110 złr., to na 45.000 omyłek wynosiłaby koło 120 tysięcy złr.

Chcemy jednakowoż i tu być bardzo grzeczni i przypuścić, że rachunek, który służył za podstawę pierwszemu naszemu artykułowi, nie może być decydujący, że omyłki na innych frachtach są dwa razy mniejsze, to i w takim razie staniemy wobec wielkiej cyfry 60.000 złr.

Biorąc za podstawę (jak wyżej umotywowaliśmy), że $^1/_4$ nadliczonej kwoty jest zwracaną. otrzymamy *45.000 złr. rocznie szkody wynikłej dla Krakowa z niedokładności obliczeń frachtowych.*

Gdyby więc przyjąć przypuszczenie pierwszego naszego artykułu, że Kraków spotrzebowywa aż dziesiątą część towarów z całej Galicyi, — otrzymamy sumę *450.000* złr. jako szkodę ponoszoną corocznie przez Galicyą — lubo wątpimy, aby prowincya otrzymywała jakikolwiek zwrot nadliczeń frachtowych.

Że nasze obliczenia są niesłychanie optymistyczne, mamy dowód z innego bardzo poważnego źródła, które twierdzi, że na podstawie danych statystycznych obliczają rocznie sumę nadliczeń frachtowych w Austryi na *5 milionów złr.*

Musimy jeszcze jedno zaznaczyć, a mianowicie zapewniono nas, iż *15 proc. frachtów* jest upiększonych nadliczeniami.

Będziemy się starali zbierać dalsze dane do tej ciekawej opowieści, a gdyby nasze dziennikarstwo, porzuciwszy jałowe waśnie i wielką politykę, zechciało nam pomódz w tej pracy, to może rezultatem jej byłoby wdanie się sfer rządzących w tę anomalję, czego znowu rezultatem byłby może pożytek dla kraju.

Sprawy azjatyckie.

W środkowej i wschodniej Azji, wytwarzają się pewne gmatwaniny, na które dziś już należy zwrócić uwagę.

Dla współzawodniczących na tamtejszych obszarach mocarstw, zawiązanie dobrych stosunków z Chinami niepośledniej jest wartości, na wypadek bowiem wybuchu zbrojnego zatargu, życzliwa neutralność Chin dogodną będzie dla Rossji, zaś czynny ich współudział pożądany by był bardzo dla Anglji.

Tymczasem okoliczności składają się w tak dziwny sposób, iż oba wzmiankowane mocarstwa ujrzały się nagle i jednocześnie w pośredniem wprawdzie, ale drażliwem nieporozumieniu z azjatyckim kolosem.

Anglja z powodu sprawy tybetańskiej, Rossja z powodu ciągle wznawiającej się sprawy koreańskiej.

Zostające pod angielskim zwierzchnictwem państewko Sikkim, należy właściwie do Tybetu, który z posiadania jego rezygnować ani myśli i zwierzchności angielskiej tak dalece nie szanuje, że Anglja lada chwila praw swoich na Tybecie z bronią w ręku poszukiwać będzie musiała. Tybet zostaje w stosunku zależności od Chin, które go ani do szanowania praw angielskich do Sikkimu zmusić nie chcą, czy nie mogą, ani też myślą się zgodzić na angielską egzekucyę przeciw Tybetowi. Lecz Anglja przez samo poszanowanie wielkopaństwowego swego stanowiska tembardziej ustąpić nie może, że urok swój w obec azjatyckiego świata na silny szwank by wystawiła, więc Tybet skarcony być musi a przez to samo przyjdzie do pozytywnego zatargu z Chinami.

W podobnie drażliwem położeniu, w obec niebieskiego państwa znajduje się też Rossja z powodu Korei, której król pragnie coraz goręcej rozwiązać lenny swój stosunek z Chinami, a oddać się pod protekcyę rossyjską. Króla Korei drażni w wysokim stopniu obecność wysłannika Bogdychana w stolicy, który wierny otrzymanym zleceniom nie ambasadora rolę odgrywa lecz wielkorządcy, mięszającego się w królewskie atrybucje i kontrolującego królewską działalność. Król Korei, zniecierpliwiony do najwyższego stopnia, lada chwila przepędzić może pekińskiego opiekuna i wejść tym sposobem w ciężkie terminy z Chinami, na który to wypadek Rossja przyjaciela swego własnemu losowi zostawić nie będzie mogła.

Lecz oprócz tych dwóch wiszących w powietrzu zatargów, zanosi się też na niepokoje w Bucharze, przygotowywane prawdopodobnie za staraniem Anglji.

Nie zbyt temu dawno bo d. 22-go marca b. r. Diwau-Beg, głowa rossyjskiego stronnictwa w Bucharze został w tajemniczy sposób zamordowany. Obecnie rozpoczęły się szczucia na wielką skalę przeciw wielu bardzo stronnikom Rossji, popierane jawnie i widocznie przez samego Emira. Doszło do tego, że rossyjscy właściciele zakładów przemysłowych i kantorów kupieckich nie czują się bezpiecznymi, a szef politycznej ajencji w Bucharze zamyśla przenieść biuro swoje o 11-cie wiorst za miasto, aż do stacji kolei żelaznej...

Tak twierdzą dzienniki rosyjskie i domagają się, aby Emira Buchary przywołano do porządku, co właściwie poważnych trudności przedstawiać nie może, ale jest w stanie wywołać poważne następstwa.

Jubileusz wszechnicy bonońskiej.

Temi dniami najstarsza wszechnica nietylko we Włoszech, lecz w całej Europie, bonońska, obchodziła uroczyście ośmsetną rocznicę swego założenia. Wprawdzie dyplom erekcyjny wszechnicy bonońskiej nosi datę 1119 r., atoli już przedtem powstały tam pojedyńcze fakultety. Największej sławy dostąpił fakultet prawniczy. Wszechnica bonońska jest kolebką nowożytnej nauki prawa. Tam sławny glossator Irnerius (około 1115 r.) odświeżył znajomość zapomnianego „Corpus Juris“ Justyniana. Z całego świata dążyli do Bononii chciwi nauki mężowie, aby pod dyktatem Irneriusza i jego następców Martinusa i Accursiusza przepisywać gruby ów kodeks prawa i notować skrzętnie komentarze uczonych profesorów. Podobne notatki w owych czasach, przed wynalazkiem sztuki drukarskiej, miały całkiem inną doniosłość, niż dziś, a rozbiegając się w rękopisie po wszystkich krajach, znacznie się przyczyniły do rozpowszechnienia nauki prawa.

O trzech ówczesnych wszechnic włoskich (paryzka zasłynęła także w 12-em stuleciu), padewski celował w nauce filozofii, matematyki i medycyny, bonoński w prawie, rzymski w teologii i językach starożytnych. Wskrzeszenie znajomości prawa rzymskiego przyczyniło się do złamania ustroju średniowiecznego i wpłynęło stanowczo na przeobrażenie stosunków publicznych. Znienawidzony z razu cech „legistów“ niebawem zjednał sobie nader wpływowe stanowisko w państwach romańskich, mianowicie we Francyi, gdzie królowie posługiwali się nimi bardzo zręcznie celem ukrócenia samorządu prowincyj, przywilejów szlachty itd. Jednakże w literaturze ciekawej epoki „odrodzenia“ niebawem przewagę otrzymały filozofia i poezya; to też wtedy w 15-m stuleciu sława poważnej Bononii nieco przygasła, a prym trzymały Padwa i dwory książęce, na których gościli sławni humaniści i poeci „renesansu.“

Ale i wtedy najsławniejsi pisarze przynajmniej czas jakiś przebywali w uczonej Bononii „la dotta.“ Tak np. Francesco Filelfo, prototyp humanisty ze wszystkiemi zaletami literackiemi a wadami charakteru. Urodził się 1398 w Talentinie, nauki odbywał w Padwie, był profesorem w Wenecyi, r. 1420 dostał się jako sekretarz państwa do Carogrodu, gdzie dokładnie nauczył się po grecku. Wróciwszy r: 1427 do kraju, przebywał w Bononii, potem we Florencyi, którą musiał opuścić w r. 1434, poróżniwszy się z całym tamtejszym parnasem włoskich humanistów. Wszyscy ci znakomici pisarze grzeszyli tą samą niewstrzemięźliwością, aby nie rzec rubasznością w słowie, jak ich plagiatorowie niemieccy, a także nasi. Jakoż Stanisław Orzechowski zapewne swą wygórowaną werwę polemiczną zawdzięcza swym studyom w Bolonii. Wymieniony Filelfo np. sławnego Karola Aretina zaczepiał w bardzo ostrych satyrach, Mikołaja Niccollego nazwał: „Nihilus cognomine Sallus“ (Nic z przydomkiem gaduły); do niemniej sławnego Paggia odzywał się w pewnej satyrze: „Należałoby wyrwać ci język, którym nieustannie znieważasz szlachetnych.“ Paggio odpłacił podobną monetą, oświadczając w mowie na pogrzebie Niccolego: „Filelfa wymieniam tylko na hańbę, najniegodziwszego i zbrodniczego człowieka, którego występki skaziły młodzież naszą i miasto, tak, że lepiej było obywać się bez jego dosyć lichej nauki, aniżeli cierpieć pomiędzy nami jego ohydę.“ W polemice osobistej ci namiętni ludzie, choć wykwintni mistrzowie stylu, wpadali w ton grubiański, jak dziś najpodrzędniejsze pismaki. Opuściwszy Florencyę, Filelfo przeniósł się do Medyolanu, tam ożenił się po raz drugi i trzeci, spłodził 24 dzieci prawowitych i nieprawowitych, żył jak magnat, żebrał u możnych jak ostatni hołysz, czasem myślał o wstąpieniu do stanu duchownego, marzył nawet o kapeluszu kardynalskim i tyarze, — wszakże i Pius II. swój zawód publiczny rozpoczął jako romansowy poeta! i wreszcie umarł 1481 r. we Florencyi. Analogia ze St. Orzechowskim zbyt widoczna, abyśmy się mieli nad nią bliżej zastanawiać.

Łatwiejszym typem humanisty był Codro Urceo, urodzony w Rubierze 1446 r., od roku 1482 do śmierci w r. 1500 professor języka greckiego w Bononii. o którym dawniej twierdzono, że był nauczycielem Kopernika. To pewna, że zwabiał słuchaczy nietylko z Włoch, lecz i z innych państw. Pisał piękne łacińskie wiersze, a w swych mowach odznaczał się zwięzłością i jasnością. Od innych humanistów różnił się tem, że był skromnym, cichym, wrogiem wszelkich sprzeczek, a tak wspaniałomyślnym w obec uczniów, że go zwali ojcem; zresztą był ateuszem, a jednak tak zabobonnym, że rok 54 uważał jako rok nieszczęścia, ponieważ jest wynikiem liczb 9 i 6.

Wspomniałem powyżej o Koperniku. Studyował on w Padwie, gdzie z bratem Andrzejem zapisał się do metryki polaków. W Bononii pojawił się r. 1497 nie jako uczeń, ale jako gość, pomocnik i świadek spostrzeżeń astronomicznych Dominika Maryi Novarry, profesora astronomii, z którym wspólnie bada zakrycie Aldebarana przez księżyc, czyli dochodzi parallaksy księżyca. W r. 1492 powtórnie przebywał w Bononii. Nie mam pod ręką wystarczających źródeł, aby wyliczyć tych wszystkich znakomitych mężów naszych, którzy się kształcili na wszechnicy w Bononii, ale właśnie teraźniejszy jej jubileusz nastręczałby sposobność do takiego specyalnego studyum.

Obok fakultetu prawniczego, głównej ozdoby wszechnicy bonońskiej, w późniejszych czasach słynął także jej fakultet medyczny. Tam odbyła się pierwsza anatomiczna sekcya. Sławny profesor Marcello Malpighi (1628 –1694) wynalazł mikroskop do zbadania najdelikatniejszych części ciała ludzkiego (»De pulmonibus,« Bononia 1661), ułożył też podstawy anatomii roślin (»Anatomia plantarum« 1675). Niemniej sławny kolega jego Giovanni Domenico Cassini ur. 1625, od r. 1650 profesor astronomii w Bolonii, odznaczył się i na polu fizyologii, i na polu astronomii, ostatnie lata życia swego spędził w Paryżu zajęty głośnemi i doniosłemi odkryciami astronomicznemi. W Bononii też dnia 6go listopada 1780 r. profesor medycyny Aloizy Galvani (ur. 1737 w Bononii) odkrył elektryczność galwaniczną. W szeregu profesorów bonońskich napotykamy także sławne nazwisko Jozefa Mezzofantego. Najsławniejszy ten językoznawca urodził się w Bononii r. 1771, i od r. 1804 był profesorem języków starożytnych i bibliotekarzem przy wszechnicy tamtejszej. Pono język polski był pierwszym, którego się po łacińskim nauczył, i właśnie tej nauce języka polskiego przypisywał sam nauczenie się wszystkich innych. Około roku bowiem 1800, kiedy się Mezzofanti tylko co wyświęcił, stał w Bolonii legion polski a panująca wtedy epidemia codziennie z niej porywała ofiary. Nieumiejący obcych języków żołnierze umierali bez spowiedzi; dowiedziawszy się o tem młody kapłan zaczął się uczyć od oficerów po polsku, aby módz spowiadać legionistów. Nauka szła mu z tak dziwną, z tak cudowną łatwością, że przy końcu trzeciego tygodnia był już w stanie słuchać spowiedzi. Wkrótce potem równie łatwo i prędko nauczył się po francuzku i po niemiecku, i zabrał się do nauki wszystkich innych głównych języków. Kiedy w r. 1829 od 22-go do 25-go października Adam Mickiewicz z Odyńcem przebywali

Zmiana panującego w Niemczech.

(Koresp. „Kur. Krak.“)

Berlin dnia 16 czerwca.

Od rana dzisiaj mamy dzień pochmurny, temperatura się obniżyła, od czasu do czasu drobny deszcz kropi i skutkiem tego, wielkomiastowe życie Berlina wydaje się jakby przytłumione. W Poczdamie zkąd powracam, również pustki na ulicach i tylko w pobliżu rezydencyi zmarłego cesarza panuje większe ożywienie. Aleję przebiegają, od czasu do czasu, dworskie ekwipaże, sztafety konne, małe oddziały wojska i grupy robotników, dążących w stronę luterskiego kościoła „Pokoju“ (Friedenskirche), w którym w poniedziałek pochowane być mają zwłoki Fryderyka III. i gdzie poczynione być muszą żałobne przygotowania.

Około 1000 kroków od kościoła znajduje się zamek Friedrichskron, którego bramy dzisiaj są szczelnie zamknięte i tylko za kartkami dozwolony jest wstęp do wewnątrz. Kilka grup tłumu, po większej części kobiet, ciekawie rzuca okiem na dziedziniec, przy każdem otwieraniu się bramy.

Mijając dziedziniec zamkowy spostrzega się, tych samych starych gwardzistów, którzy pilnowali zwłok ces. Wilhelma, a przebywszy straże kadetów dostajemy się do komnaty parterowej, obok której spoczywają zwłoki cesarza. W komnacie tej na toalecie, znajdują się flaszki z lekarstwami, szklanki po mleku, butelki z koniakiem i Whisky, a nawet nie zdarto jeszcze zawieszonej na ścianie karty, na której oznaczyli doktorzy dla służby, godziny podawania pokarmów cesarzowi.....

Okazawszy raz jeszcze kartę pozwolenia, otwierają nam drzwi do komnaty, w której zwłoki cesarza dotąd jeszcze spoczywają na skromnem żelaznem łóżku, z mosiężnemi tylko ozdobami. Twarz cesarza, bynajmniej nie jest zakryta, jak to doniosła „Nord. Allg. Ztg.“ przeciwnie widać to niegdyś „piękne oblicze jasnowłosego Germana,“ według wyrażenia cesarzowej Eugenii; teraz wprawdzie wyżółkłe, z brodą posiwiałą mniej jednak jakby należało się spodziewać i nie zdradzające bynajmniej tych męczeńskich cierpień, o jakich się słyszało. Zwłoki Cesarza ubrane tylko w białą koszulę, a od połowy okryte czerwoną kołdrą. U rękawów koszuli spostrzega się czarne spinki, noszone z powodu żałoby po ojcu; wychudłe ręce cesarza obejmują szpadę, towarzyszkę z pod Königgrätz, Wörth itd., a na palcu widnieje tylko obrączka ślubna. Powyżej rąk, na piersiach leży mały, z czerwonych kwiatów wieniec, z dwoma białemi różami, zerwanemi ręką cesarzowej. U stóp cesarskich stoją oficerowie, a u głowy strzelec przyboczny zmarłego cesarza, w żałobie, od czasu do czasu ocierający łzę... W około kosze, napełnione kwiatami, wieńce, bukiety, między nimi jeden z żółtych róż od księżnej Bismarkowej i laur od Ernesta Rossi. Opodal, na stoliku pomiędzy doniczkami kwiatów, leży hełm cesarza.

Dziś popołudniu, pomimo sprzeciwienia się cesarzowej odbyć się ma sekcya zwłok w obecności wszystkich lekarzy i ministra dworu hr. Stolberga, do czego właśnie rozpoczynano przygotowania w południe, gdy opuszczczałem Friedrichskron.

Berlin dnia 17 czerwca.

Wilhelm II, wstąpił na tron i pierwsze swoje słowa skierował ku armii, nie jak to uczynił jego poprzednik, ku narodowi. Opowiadają, iż na chwilę przed zgonem ojca, bo o 11 przed południem przechadzał się spokojnie po parku w Friedrichskron, ze swoim sekretarzem, a gdy zawiadomiono go, że ojciec zakończył życie, udał się do pokoju zmarłego, aby wyprowadzić ztamtąd zemdloną matkę... Zaraz potem udał się do swoich apartamentów, gdzie przez 4 godziny pracował ze swoim sekretarzem, nieprzyjmując n i k o g o. Nazajutrz widziano go jadącego z małżonką powozem, zamyślonego i nie zwracającego uwagi na powitania tłumu.

Wielbiciele zmarłego cesarza, którzy z wypadkami ostatnich dni jego panowania byli obznajomieni, twierdzą, że śmierć oszczędziła temu monarsze największego cierpienia, mianowicie, iż w niedalekiej przyszłości musiałby wybierać pomiędzy przyjęciem dymisyi ks. Bismarka, a podpisaniem abdykacyi na rzecz syna, z dodaniem mu tytułu księcia rejenta. Sprawa małżeństwa ks. Battenberga rzuca niejakie światło na stosunek dzisiejszego cesarza do matki, który miał powiedzieć następujące „bon mot:“ „Ks. Battenberg zięciem cesarza Fryderyka nie zostanie, być może tylko zięciem cesarzowej Wiktoryi.“ Było to wówczas, gdy cesarzowa chciała, aby związek małżeński jej córki z ks. Battenbergiem zawarty został „potajemnie“ na ziemi angielskiej.

Bądź co bądź, stronnicy militaryzmu, zdają się być zadowoleni ze zmiany panującego i twierdzą, że Wilhelm II. będzie, w dzisiejszych naprężonych stosunkach europejskich, monarchą, jakiego Niemcom właśnie było potrzeba, że jest młody, pełen żołnierskiego ducha i który trzymać się będzie polityki potężnego ks. Bismarka, mającego na celu „wielkość i znaczenie Niemiec.“

Dziś od 10 godziny rano tłumy ztąd spieszą do Friedrichskron, gdzie dostęp publiczności dla oglądadania zwłok cesarza został dozwolony. Dokonana wczoraj sekcya zwłok wykazała raka, doktorzy jednak zaopiniowali, iż cesarz zmarł na wycieńczenie.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Wielkopolski piszą: „Księża warmijscy szczególną znaleźli łaskę u rządu. Oprócz ks. licencjata Pawła Jedzinka, który przeznaczony został na kanonika katedralnego i regensa seminarjum w Poznaniu, również i ks. Kolberg z Warmii zostać ma także kanonikiem w Poznaniu. Pominąwszy, iż Wielkopolanie nie zbyt radośnie przyjmują księży z innej dyecezyi, ale i polacy dyecezyi warmińskiej dotkliwą ponoszą stratę przez tego rodzaju ubytek księży, którzy co prawda nie są rodowitymi polakami, ale jako tako władają polskim językiem.

Pomiędzy wyświęconymi na Wielkanoc nowymi księżmi, nie było w Warmii ani jednego Polaka, lub choćby władającego językiem polskim. Strata ta tem jest dotkliwsza, iż brak polskich księży oddawna dawał się tam we znaki i stał się nieomal kwestją żywotną“.

Wydalania. W bydgoskiej „Ostd. Presse“ czytamy: „Do oberży Rödela „Pod gwiazdą“ w Bydgoszczy przybyły wczoraj popołudniu cztery z Rosyi wydalone rodziny na czterech furmankach. Ojcowie tych rodzin wyemigrowali przed około 20 laty do Rosyi, osiedlili się w okolicy Żytomierza na Wołyniu, nabywszy jako czynszownicy grunta. W jesieni r. z. otrzymali rozkaz od władzy rosyjskiej, by z wiosną r. b. terytoryum rosyjskie opuścili. Zakazano im w jesieni uprawić i zasiać pola, a prócz tego zakomunikowano im, że nie da im się żadnej sposobności do zarabiania jako robotnicy. To ostre rozporządzenie przeprowadziły władze rosyjskie, bo nigdzie ludzie ci roboty znaleźć nie mogli. Pochodzą oni z okolicy Sempolna, dokąd obecnie wracają.

Z Kijowa bez przerwy wydalają żydów. Z jednego tylko cyrkułu Łybedzkiego w ciągu dni 10 wydalono 94 izraelitów.

Wzmocnienie straży rosyjskiej. „Gaz. Narod.“ pisze: „Jak słychać, na granicy od Nowosielicy do Satanowa, dodano objeżczykom znaczny zastęp konny kozaków, jakoby z powodu, że wkrótce wejdzie w Austrji nowa ustawa wódczana, zaczem przemycanie wódki do zaboru rosyjskiego ogromnie się wzmoże.“

Pierwszy kolonista pruski. Z Zdziechowa pod Gnieznem donoszą „Kurj. Pozn: „Donoszę Szanownej Redakcji, jako u nas w Zdziechowie kolonista niemiecki, Aleksander Schlieper, który osiadł na gospodarstwie kupionem od p. Gertycha, a obejmującem morgów 280, tak się doskonale rozkolonizował, że go najprzód Towarzystwo szwedtskie, a następnie i sam pan prezes komisji kolonizacyjnej, naczelny prezes, p. Zeidlitz-Trützschler, podali na subhastę i sekwestrację dzisiaj nad majątkiem jego zaprowadzili. Pan Schlieper pochodził z Prus Wschodnich i nie był złym człowiekiem — zawsze jednakże jako pierwszy kolonista pruski, który poszedł z torbami, zasługuje na to, aby imię jego uwiecznione było w dziejach kolonizacji. Vivat sequens!

SPRAWY KRAJOWE
i kronika prowincjonalna.

Rzeszów. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej przedłożono sprawozdanie z powodu zamknięcia rachunków miasta za r. 1887. Dochód wynosił ogółem 68.104 złr. 86 ct., a ponieważ przy zestawieniu budżetu na r. 1887 spodziewano się dochodu w wysokości 55.017 złr. 77 ct., przeto po zamknięciu rachunku okazała się zwyżka o 12.474 złr. 30 ct., która powstała przez to, że w niektórych rubrykach wpłynęło więcej, niż się spodziewano. Rozchód wynosił 101.872 złr. 60 ct. Gdy według budżotu spodziewany był rozchód w wysokości 107.413 złr. 42 ct., przeto okazuje się różnica o 6.153 złr. 61 ct., a to dlatego, ponieważ wydatki były w niektórych rubrykach mniejsze. Po strąceniu wydatków od dochodów, okazuje się niedobór w kwocie 33.767 złr. 75 ct,, który pożyczkami w wysokości 25.000 złr. i 20.000 złr., przez tut. Kasę oszczędności na budowę szpitala i przez Wydział krajowy na budowę koszar udzielonemi. pokrytym został.

Epidemja duru plamistego została tymi dniami zawleczoną do naszego powiatu! Jan i Wojciech Kuśnierze pracując przy kolei w Mokrem (powiat sanocki, gdzie jak wiadomo dur plamisty panuje), wróciwszy do domu w Przymiarkach od Hermanowa, zachorowali w parę dni po powrocie na dur plamisty, jak to zbadanie urzędowo-lekarskie wykazało. Skutkiem tego rozesłało tutejsze starostwo okólnik do wszystkich zwierzchności gmianych, obszarów dworskich, lekarzy i posterunków żandarmeryi o środkach sanitarno-policyjnych, jakie przeprowadzić zaraz należy. Również udało się starostwo z prośbą do tutejszego prezydyum c. k. sądu obwodowego, jakoteż do c. k. komend wojskowych, aby wskazane środki ostrożności przeprowadzono także w więzieniach, aresztach, dalej w koszarach i barakach. W okólniku tym przytoczono czynniki, które podług doświadczenia i na podstawie najnowszych badań naukowych uznano za główne przyczyny roznoszenia duru plamistego.

Ze Stryja donoszą, że staraniem p. Horoszkiewicza, nowego naczelnika tamtejszej stacji kolei żelaznej, ma się personal służby kolejowej związać w rodzaj stowarzyszenia spożywczego. Zadaniem stowarzyszenia będzie dostarczać członkom swoim niezbędnych artykułów żywności po cenach zakupna. Dyrekcja kolei państwowych ofiaruje na ten cel lokal i 3000 zł. bezprocentowej pożyczki, resztę kapitału potrzebnego zbierze się udziałami członków po 25 zł. Ponieważ przesyłki tego stowarzyszenia będą wolne od t. zw. opłaty frachtowej na kolejach państwowych, przeto stowarzyszenie będzie mogło dostarczać członkom swoim pewnych artykułów po bardzo niskiej cenie.

KRONIKA.

Rada miejska. Dziś dnia 19 czerwca 1888 odbędzie się w sali ratuszowej nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym: 1) wniosek sekcyi I: Zatwierdza się plan i kosztorys na przebrukowanie ulicy Stradomskiej, sporządzone przez urząd budown. m. kosztem 900 złr., 2) wniosek sekcyi II. celem przyczynienia się do podniesienia obchodu 300 letniego jubileuszu gimn. św. Anny udziela się komitetowi zajmującemu się urządzeniem tej uroczystości subwencyą w kwocie 200 złr., 3) wniosek komisyi administracyjnej w sprawie objęcia mostu na Wiśle, przez kolej Północną zbudowanego, w administracyę, 4) sprawy na porządku dziennym poprzednich posiedzeń postawione a nie załatwione, 5) przy drzwiach zamkniętych sprawy osobiste.

Urząd podatkowy w Krakowie jest tak umieszczony, że każdy, kto w nim ma sprawę, ze wstrętem i obrzydzeniem wstępuje do tych brudnych, ciemnych, zanieczyszczonych lokalów. Idziemy na 1 piętro likwidatora. Ciemno. Na pół zakopcona lampa oświetla śród południa sień, a w niej: beczka z wodą, cebrzyki, konewki, paczka ze śmieciami, w kącie kupka śmieci nie sprzątniętych, nie przykrytych nawet. Drzwi brudne, aż do obrzydliwości; smród wstrętny, gratów i gracików pozostawiano po drodze i po kątach, że każdy albo uderzyć się musi, albo ubranie zaczepić o jakiś przedmiot. Dla publiczności jest to umieszczenie wstrętne i niewygodne; dla rządu kompromitujące, bo osłabia powagę urzędu. Ze nietylko nie ma przesady w tem, co tu piszemy, ale że za mało, za słabo malujemy te obrzydliwości, każdy bądź się przekonał bądź przekonać może, jeżeli zajrzy szczególniej na piętro do likwidatury.

Walne zgromadzenie Członków Towarzystwa Pedag. oddziału krakowskiego odbędzie się w Wieliczce 1-go lipca b. r. o godzinie 2-giej popołudniu w szkole wydziałowej, na które Zarząd wszystkich Członków uprzejmie zaprasza.

Porządek rozpraw:

1. Odczytanie protokółu. 2. Wybór Zarządu i delegata na Walny zjazd w Rzeszowie. 3. Sprawozdanie z czynności Zarządu, stanu kasy i biblioteki. 4 Sprawozdanie z kółek pedag. 5. Sprawozdanie z walnego zjazdu w Stanisławowie. 6. Nauka rachunków na podstawie Knillinga. (p. Buczek). 7. O nauce geografii w szkole lud. (p. Rink). 8. Konarski, reformator nauk i wychowania w Polsce. (p. Filiński).

Z Zarządu Oddziałowego Towarzystwa Pedagogicznego.

W Krakowie, dnia 9-go czerwca 1888 r.

W. Jabłoński, prezes. W. Guzdek, sekretarz.

Odjazd z Krakowa o g. 11 m. 15 koleją.

Z towarzystwa strzeleckiego „Błyszcząca lufo, ozdobo męża,“ wołał niegdyś Kniaźnin, nie przewidując, że wiersz jego zacytujemy opiewając obiór nowego króla kurkowego. Błyszcząca lufa była bowiem onegdaj bo-

---

w Bononii, Mezzofanti znał już około 40 języków i dyalektów, a nieustannie uczył się nowych. Gdy w r. 1849 umarł jako kardynał w Rzymie, zapewniano, że umiał 58 języków.

Wszechnica bonońska różniła się od innych tem, że bardzo wcześnie przypuszczała płeć piękną nietylko do słuchania wykładów, lecz także do uczenia. Miejska kronika zachowała pamięć professorki anatomii, która była tak piękna, że podczas wykładów przywdziewała zawsze maskę, aby uwaga słuchaczów nie była odciągana od przedmiotu prelekcyi. W XVIII stuleciu »dottoressa« Laura Vassi wykładała matematykę; w nowszych czasach Klotylda Lambroni zasiadała na katedrze literatury greckiej. Może ta wczesna »emancypacya« sprawiła, że jak to zaznacza wielce kompetentny w takich kwestyach Odyniec w swych Listach z podróży, Bononianki od pań weneckich i medyolańskich »różnią się mianowicie jakimś śmiałym zakrojem na heroiny, który tak się w ich rysach, oczach i ruchach odbija, że choć z nich sztyftuj regiment amazonek. W rozmowach też, sądzę po gestykulacyi w lożach, muszą być niemniej żywe i energiczne«. Że były zdolne do najszlachetniejszych czynów, powiada przykład owej pięknej, młodej i bogatej Łucyi Vendagoli, która dzieliła z królem Enzio loch podziemny, do którego wtrącony był na dożywotnie więzienie.

Niezawodnie też ogromny zastęp studentów, — licząc ich niekiedy aż do 12.000, — przyczynił się do tego, aby płci pięknej nadać pewną cechę męzką, jak to samo spostrzegamy w niektórych mniejszych uniwersyteckich miastach niemieckich. Z czasem wszechnica bonońska, jak inne sławne jej siostry, straciła siłę attrakcyjną. Liczba studentów spadła wreszcie na 600, którzy słuchają 110 professorów i docentów.

W miarę, jak słabnął główny jego magnes, miasto traciło na znaczeniu. Wprawdzie jeszcze Odyniec nazwał je »wielkiem i okazałem«. Późniejsi turyści wyrazili się mniej grzecznie. I tak Taine w Voyages en Italie sąd swój o Bononii streszcza w słowach: »Une cité morte et mal tenue«. Inny turysta nazwał ją »niewymiecionym przedpokojem państwa papiezkiego,« a gdyby Veuillot nie był westchnął już w Ferarze: »Tutaj smutniej niż w Pompejach,« byłby to zapewne powiedział w Bononii. Atoli w dwóch ostatnich dziesiątkach lat starożytna Bononia odmłodniała i pono ze wszystkich miast włoskich najwięcej się podniosła. Liczy ona teraz około 120 000 mieszkańców, nie żyje już tylko z turystów, zwiedzających tam od wieków skarby malarstwa i budownictwa, lecz uprawia liczne gałęzie przemysłu i skrzętnie korzysta z nader pomyślnego położenia swego jako miejsce, w którem się krzyzują najgłówniejsze koleje żelazne Włoch. Tegoroczna wystawa przemysłowa i sztuk pięknych zapewne przyczyni się do rozkwitu miasta, które z powodu zyznej okolicy i swego bogactwa, słynęło pod przydomkiem »la grassa« (tłusta), nim dumne z swej własnej wszechnicy w herbie miejskim umieściło słowa: »Bononia docet,« i otrzymało przydomek »La dotta...«

Oby 500-letni jubileusz wszechnicy stał się początkiem nowej świetnej epoki w jej dziejach! Jeżeli ze zdumieniem patrzymy na powstające, dzięki niepospolitej przedsiębierczości ludzkiej świeże wspaniałe dzieła, jak np. miasta amerykańskie, to prawie większą jeszcze przyjemność sprawia nam widok starożytnych miast lub zakładów, podnoszacych się z upadku do nowego, pełnego życia. Z tem właśnie uczuciem spoglądamy na uroczystość jubileuszu najstarszej wszechnicy.

Z domu Dziurdziulewiczówna.

Dumna mojem pochodzeniem
Nie ustąpię też nikomu
Edukacyą i znaczeniem,
Oraz koligacyą domu.
Nie lepsza pewno odemnie
Choćby i Radziwiłłówna,
Jestem, proszę nie kpić ze mnie,
Z domu Dziurdziulewiczówna.

Od dzieciń每stwam nie przywykła
Do żadnej zgoła roboty,
Jak to moda Niemkom zwykła,
Ale strzegłam mojej cnoty;
I usiłowaniem całem,
Mojej głowy myślą główną
Było zostać duszą, ciałem
Prawą Dziurdziulewiczówną!

Tatko mój był niesłychanie
Mądry, i nie koniec na tem,
Bo raz dał takie śniadanie,
Że aż został deputatem,
Mówił do mnie: to rzecz mała,
Nie dość być deputatówną,
Trzeba, żebyś ton swój miała,
Jesteś Dziurdziulewiczówną!

A za tatkiem, moja mama,
Co mię też bardzo pieściła,
Jak była rozumna dama,
Tak mnie też i wyuczyła,
Żem szlachcianka dawnej daty,
Księżnom i grafiankom równą,
Że król Popiel był żonaty
Z jakąś Dziurdziulewiczówną!

Miałam lokajczuka Jana,
Wziętego prosto od sochy,
I panneczkę, co mi zrana
Kładła na nogi pończochy.
A i guwernantkę miałam
Razem z panną marszałkówną,
Ale uczyć się nie chciałam,
Będąc Dziurdziulewiczówną!

Umiem jednak, proszę spytać,
Rzeczy nie trudne pojęciu,
Wcale nie źle pisać, czytać,
I rachować do dziesięciu,
Nie wiele mi w głowę wpadło,
Ale mi to wszystko równo,
Mogę być głupia jak sadło,
Będąc Dziurdziulewiczówną!

Po francuzku sobie mówię
Tak jak i największe panie,
I choć z kim, to się rozmówię
I zagram na fortepianie.
Byłam panną niemilczącą,
Jestem mężatką wymowną,
A zawsze swój takt mającą,
Słowem: Dziurdziulewiczówną!

Co roku na imieniny
Albo jakie wielkie święto
Bal u ciocieczki Balbiny
Albo wuja prezydenta, —
To bywało na nich żadna
W tańcu mnie już nie wyrówna,
Tylko słychać: jakaż ładna
Dzisiaj Dziurdziulewiczówna!

Taka piękna parantela,
Wszystko gdyby szczury w mące,
I posag nie bagatela,
Bo blisko cztery tysiące;
To też sąsiad za sąsiadem,
Jak te wyżły wszystko równo,
Lecą wietrząc tylko stadem
Za tą Dziurdziulewiczówną;

Popatrzawszy w lewo, w prawo,
Wybrałam sobie jednego
Kawalera z dobrą sławą,
A przytem i nie biednego.
Żadnych fochów ze mną nie ma,
Bo u mnie to rzecz jest główna:
Męża za łeb zawsze trzyma
Każda Dziurdziulewiczówna!

Żyjem z sobą już rok szósty,
Jest sens w domu i dostatek,
Moj Ignacy zdrów i tłusty,
Mamy już pięcioro dziatek.
Po dwunastu dosyć będzie,
Bo ze mnie kobieta słowna,
Taką każda była wszędzie
Z domu Dziurdziulewiczówna.

Wiem, że chodzą o mnie gadki,
Jakobym była złośnica, —
I że te mąży sąsiadki
Mają mnie za sekutnicę;
Ale w oczy wszystkie grzeczne,
A mnie zresztą wszystko równo,
Niech wiedzą, jak niebezpieczne
Zajście z Dziurdziulewiczówną!

Byle w oczy każda grzeczna,
Ale u mnie rzeczą główną,
Niech wiedzą, jak niebezpieczna
Kłótnia z Dziurdziulewiczówną.

A. Bartels.

haterką chwili, od niej zależało kto osiądzie na tronie opróżnionym przez pana Alfreda Biasiona.

Fakt ten miał się stać przy dźwiękach orkiestry wojskowej, w towarzystwie licznego grona rycerskich mężów naszego grodu, zakończony ofiarą trzech baranów przeznaczonych na całopalenie przez instytucję, której postępy w sztuce wojennej pilnie i z trwogą śledzi kanclerz niemieckiego państwa.

Ogród strzelecki zapełniła liczna rzesza publiczności a zwłaszcza rodzin tych mężów, których przeznaczeniem bronić w razie napadu od nieprzyjaciela murów i baszt naszego miasta.

Kiedy publiczność spokojnie przy kawie, mleku, i dźwiękach muzyki oddychała świeżem powietrzem, w strzelnicy towarzystwa ważyły się losy ostatniego odłamu kurka. Nadwyrężono go srodze w przeszłym tygodniu. Część piersi mu zniszczył pan Roman Chmurski, ogon i nogi padły ofiarą rycerskości pana Henisza, resztę piersi powalił kunszt wojenny pana Gajdzicza, pozostał kawał brzucha, mizerny odłam pięknej całości, a cel nieuśmierzonej żądzy braci kurkowych.

Zanim strzały dały znać o tem, kogo los na tron powołał, rozeszła się smutna wieść o ucieczce jednego z baranów, który sprzykrzywszy sobie trwożące go nieustannie strzały, uznał za stosowne ucieczką ratować życie, ku smutkowi wszystkich, którym afisz nadzieję wygrania trzech baranów zapowiadał.

Niemiłe to intermezzo na chwilę tylko zakłóciło spokój i powagę senatorów państwa strzeleckiego

O godzinie 7 stał się fakt, który zapisanym zostanie w kronice i wymalowanym na ścianie towarzystwa.

Z pomiędzy tych, co wyżej, niżej i koło ostatniego odłamu kurka strzały swe puszczali, najdzielniejszym okazał się pan Teodor Gaydzicz, strącając celnym strzałem resztę kurkowego jestestwa.

Wśród grzmiących wiwatów ogłosił minister dworu pan Miłaszewski wstąpienie na tron p. Teodora Gaydzicza. Obecni mieli sposobność porównywania dwóch jednocześnie w Europie zmian tronu i zastanawiali się czyje panowanie będzie dłuższe i szczęśliwsze Wilhelma II czy Teodora II, (Teodorem I szym był niegdyś p. prezes Baranowski).

Następnie również wśród wiwatów ogłoszono marszałkami dra Hajdukiewicza i p. Romana Chmurskiego, poczem nowy król w towarzystwie marszałków, ministrów, członków senatu i szambelanów, poszedł obejrzeć granice swego państwa, poprzedzany chorągwiami oraz insygniami i orderami niesionemi przez młode latorośle rodów rycerskich. Muzyka grała krakowiaka, a wierni poddani przypatrywali się w milczeniu i podziwie orszakowi królewskiemu.

Kiedy króla odprowadzono do komnat sygnał trąbki dać znać, że chce przemówić do ludu p. Miłaszewski. Dostojny ochmistrz dworu Jego Królewskiej Mości zawiadomił naród, iż szczęśliwym właścicielem trzech a względnie dwóch baranów został posiadacz numeru 800nego. Spojrzeliśmy na swoją kartkę loteryjną i ujrzeliśmy Nr. 786. Jedno rozczarowanie w życiu więcej.

Pochód królewski ma uwiekopomnić pan Czesław Jankowski w „Swiecie“ i Tygodniku illustrowanym.

O godzinie 9 wieczorem rozpoczęła się najważniejsza część programu: uczta dla członków towarzystwa płacona z jego kasy. Na honorowem miejscu zasiadł wybrany król jegomość, po prawicy jego marszałkowie, dalej honorowi członkowie towarzystwa p. prezes Majer i poseł Weigel, oraz cała rzesza byłych królów z Wilhelmem Iszym (p. Fenzem) na czele i reszta rycerskiej drużyny.

Pierwszy toast na cześć cesarza wniósł p. Teodor Gaydzicz. Exkról Biasion wniósł toast na pomyślność i szczęśliwe rządy nowego króla. Jeden z zdetronizowanych dr. A. Ziembiński zaznaczył żal towarzystwa, iż prezes jego corocznie w czasie strzelania kurkowego opuszcza Kraków i pił zdrowie vice prezesa dra Hajdukiewicza, który w odpowiedzi podniósł zasługi w obec miasta i kraju, członków honorowych prezesa Majera i dr. Weigla. Dr. prezes Majer w wzniesionym przez siebie toaście, życzył towarzystwu pomyślnego rozwoju, a dr. Weigel zalecając trzymanie się tradycyjnych zwyczajów oraz zgodę w łonie instytucyi, złożył podziękowanie p. Biasionowi za dar obrazu p. Mroczkowskiego, w którym artysta uwiecznił pobyt arcyksięcia Rudolfa w Towarzystwie. Toastem „kochajmy się“ miał szereg mów zakończyć dr. Paszkowski, ale gdy przebrzmiały po nim oklaski, Dr. Weigel wzniósł zdrowie gospodarza p. Miłaszewskiego, a pan Miłaszewski spowiednika królewskiego i kapelana Tow. ks. Piwowońskiego, poczem rycerski naród podążył spokojnie i poważnie do domów swoich, aby spocząć snem błogim i oczekiwać przyszłej a upragnionej bibki. Zyczeniem, aby się to stało jak najprędzej, kończymy nasze sprawozdanie, dodając że szczęśliwym posiadaczem Nru 800nego był synek prof. Cyfrowicza. Manopan przypadł w udziale posiadaczowi Nru 854.

Na wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Batowskiego „Reminiscencje“; Daczyńskiego „Po skończonym miocie“; Fabiańskiego St. „Portret damy“; Łosia „W zimie“; Mańkowskiego „Na szczęście“; Pochwalskiego „Portret mężczyzny“; Zembaczyńskiego „W tajemnicy“; Tondosa „Motyw z Kaźmierza“, akwarella.

Program koncertu popularnego Tow. muzycznego pod kierunkiem p. Barabasza zapowiedzianego na przyszłą niedzielę przedstawia się bardzo interesująco. Wykonane będą przez chóry męskie z orkiestrą Gonoda: „Taniec z mieczami“, Wagnera „Chór pielgrzymów z op. Taunhäuzer, Herbecka „Giermek“, Moniuszki „Piosnka żołnierza“ oraz Kocipińskiego „Handzia ciocia mołodyczka“, poczem odśpiewają chory ruskie kilka pieśni Wierbickiego i Wachnianina. Na program orkiestry 13 pułku pod dzielną batutą kapelmistrza p. Hocka składają się utwory Chopina, Bethovena, Mayerbeera, Rubinsteina, Mosseneta i wielu innych kompozytorów. Początek koncertu o godz. 4, chórów o godz. 6tej. W razie niepogody koncert odłożonym będzie na Piątek dnia 29 b. m.

Nowe budowy. Przy ulicy Wolskiej na gruntach od p. Baranowskiego nabytych, rozpoczęta będzie w bieżącym roku budowa dwóch nowych, ozdobnych will.

Nieludzkość. Wczoraj byliśmy świadkami przykrej sceny brutalnego obicia 4-letniej dziewczynki przez ojca jej, stróża domu przy ul. Szewskiej l. 17 za niewinne przekroczenie dziecka.

Nieludzki ojciec dopuścił się tego karygodnego czynu w obecności przechodniów, którzy też nie szczędzili mu głośnych słów oburzenia.

Składy drzewa. Niedawno donosiliśmy o instrukcyi dla składów drzewa, którą z polecenia p. Prezydenta wypracował Magistrat. Atoli dotychczas rzecz pozostała jeszcze na papierze i podobno ma dopiero po potwierdzeniu przez sekcyę gospodarczą przyjść pod obrady Rady miasta. W obec ważności sprawy i obawy, że licznie nagromadzone materyały palne zwłaszcza przy ulicy Dietlowskiej i Starowiślnej łatwo stać się mogą przyczyną, nieobliczyć się dającej klęski, należałoby instrukcyę odrazu wprowadzić w życie, zwłaszcza że ostatni ogień we Wiedniu in der Brigittenau pouczyć mógł, że składy drzewa największe sprowadzić mogą na miasto niebezpieczeństwo.

Teatr żydowski. Jakieś fatum widocznie zawisło nad losami trupy „polsko-żydowskiej“ p. Treitlera w naszem mieście. Otóż zapowiedziane na sobotę przedstawienie „Sulamity“ nie doszło do skutku, z powodu w ostatniej chwili położonego „veto“ ze strony komisarza, dzielnicy stradomskiej. Jak nam wiadomo, to namiestnictwo udzieliło koncesyi, a urząd budowniczy swego przyzwolenia przedsiębiorcy teatralnemu — z jakiej więc racyi p. komisarz odmówił swego pozwolenia, pojąć nie możemy.

Ruch budowlany w mieście, który wzrastał z każdym rokiem, w bieżącym roku obniżył się znacznie. I tak: w roku 1882 wybudowano 2 domy: w roku 1883 wybudowano 22 domy; w roku 1884 wybudowano 19 domów; w roku 1885 wybudowano 24 domy; w roku 1886 wybudowano 23 domy; w roku 1887 wybudowano 35 domy; tak że ogólna cyfra domów mieszkalnych w Krakowie dosięga obecnie liczby 1659 domów. — W bieżącym roku, jak dotąd, zgłoszono do Magistratu zaledwie parę nowych planów na budowy.

Kto łeb urwał hydrze! ten młody zdusi centaury! przypomniał sobie jakiś ktoś i urwał łeb wężowi przy posągu Lilli Wenedy!

Należałoby straży naszych plantacyj polecić lepsze czuwanie nad zdobiącemi je dziełami rzeźby, dla zapobieżenia wybrykom takiego wandalizmu.

Rzadcy goście w osobach dwóch młodych Chińczyków bawili w sobotę w murach Krakowa. Goście ci, zdaje się w przejeździe z uniwersytetu z Wiednia, wstąpili do Krakowa, gdzie zabawili przez jeden dzień. Porozumieć się z nimi jednak bliżej było niemożebnem, gdyż żadnym europejskim językiem nie mówili. Po południu byli na czarnej kawie w kawiarni „Rehmana,“ gdzie grali parę partyj karambola, wieczorem byli w teatrze na przedstawieniu „Nanon“ w pierwszym rzędzie foteli na parterze. Goście ci, o charakterystycznych rysach twarzy, nie wyróżniali się zresztą ani obejściem, ani ubiorem od Europejczyków — jeden tylko z nich miał wybitne czarne ostro na dół zwieszone wąsy.

Z Pesztu donoszą, że stan pól na Węgrzech znacznie się poprawił dzięki obfitym deszczom.

Przegląd polityczny.

Wojsko złożyło już przysięgę na wierność nowemu Cesarzowi Niemiec, który zdaje się na niem opierać całą swą siłę i wszystkie nadzieje. „Ja i armja — należymy do siebie wzajem.“ Mówi on w odezwie swej do armji, — „wśród pokoju lub burzy,“ a słowa te zwiastują dość wyraźnie na militaryzm, pod którego osłoną państwo 29-letniego, żądnego chwały, monarchy, szukać będzie dróg dla swego ustalenia się.

„Nordd. Allg. Ztg.“ mówiąc o potrzebie zachowania ciągłości w polityce kilku z rzędu władzców Niemiec, kładzie nacisk na to, że polityka korony niezgodna z przekonaniami większości ludu, nie da się utrzymać na czas dłuższy. Ze tu organ kanclerza identyfikuje jego osobę z ogółem narodu i daje naukę dla młodego Cesarza, — aż nadto widoczne.

Mimo tak wyraźnej wskazówki dzienniki i sfery polityczne zapewniają, że żadna nie nastąpi zmiana w dotychczasowej polityce Niemiec zewnętrznej i wewnętrznej; a ponieważ politykę i rządy prowadzą nie machiny lecz ludzie, od tego więc, jakim zmianom ulegnie obecny personal, zależeć będzie, czy owe zapewnienia są szczere. My ze swojej strony dodamy, że już nowe zmiany rozpoczęły się od usunięcia hr. Radolińskiego z urzędu marszałkowskiego, a zastąpieniu go inną osobą.

Wszystkie dwory i rządy pospieszyły z przesłaniem do Berlina kondolencji z powodu śmierci Fryderyka, a gratulacji Wilhelmowi. Jednym z pierwszych był Dwór i rząd włoski. Crispiego francuska depesza do Bismarka tak brzmi:

„Nieszczęście, które dotknęło kraj wasz, pogrąża również Włochy w żałobie. Chociaż przewidziany oddawna tragiczny ten koniec jest ciosem okropnym dla naszych Władzców, którzy tracą doświadczonego przyjaciela i dla narodu włoskiego, który widział we Fryderyku III. sympatyczne uosobienie wiernego sojusznika. W imieniu rządu królewskiego przesyłając Waszej Wysokości i rządowi cesarsko-królewskiemu wyrazy głębokiego bólu oraz najgorętsze życzenia pomyślności dla naszego panowania, proszę Waszej Wysokości przyjąć osobiste z mej strony zapewnienie szczerego współczucia w boleści. Tylko przy całej wielkości ducha, której Wasza Wysokość złożyłeś tyle dowodów, można było znieść tyle strat boleśnych, które nastąpiły jedna po drugiej.“

Jednocześnie z dworami i rządami prasa europejska pospieszyła z opinją swoją, przedewszystkiem ciekawe są głosy prasy rosyjskiej tak w Petersburgu jak Moskwie. Oto jest szereg sprawozdawczych w tej mierze depesz:

Wszystkie dzienniki petersburskie zamieściły pełne współczucia wspomnienia o zmarłym cesarzu Fryderyku III. „Goniec urzędowy“ zaznaczywszy, że wszystkie narody podzielają niewypowiedziany smutek niemieckiego ludu, mówi: „Szczerość, prawość i wspaniałomyślna ludzkość zgasłego monarchy zyskała mu nietylko miłość i przywiązanie pruskich jego i niemieckich poddanych, lecz zarazem uwielbienie i współczucie wszystkich przyjaciół pokoju. W ciężkiej też chwili, którą obecnie przebywają Niemcy, wspomnienie tych uczuć połączy wszystkich, bez względu na polityczne z nimi stosunki, w jednem wspólnem uczuciu serdecznego ubolewania i współczucia dla smutku niemieckiego ludu, a uczczenia pamięci cesarza Fryderyka.“ — „Russkij Inwalid“ powiada, że wiadomość o śmierci cesarza Fryderyka wywołała w szeregach naszej armii uczucie szczerego współudziału i głębokiej boleści. — „Journal de St-Petersb.“ w sprawozdaniu pisze: „Rosya podziela stratę niemieckiego dworu i niemieckiego ludu, i wypowiada życzenia, aby Opatrzność tak ciężko doświadczająca rodzinę cesarską niemiecką, zesłała na nią wszelką pomyślność i pozwoliła sąsiedniej monarchii cieszyć się nieprzerwanym pokojem i jego dobrodziejstwami pod berłem młodego monarchy wstępującego na trony pruski i niemiecki.“

Prasa petersbuska stwierdza, że cesarz Wilhelm II, jest usposobienia wojowniczego i z objęcia przez niego rządów przewiduje ważne wypadki polityczne. W tym duchu wyraża się zwłaszcza „Nowoje Wremia.“ Gazeta sądzi, że cesarz Wilhelm będzie musiał wypowiedzieć się jasno i otwarcie w wielu sprawach międzynarodowych, zwłaszcza zaś o środkowo-europejskiem przymierzu potrójnem. „Graždanin“ wyraża życzenie, ażeby cesarz Wilhelm, jakkolwiek jest „cesarzem militarnym“ zasłużył w pierwszym rzędzie na miano „cesarza pokoju.“ „Petersburskija Wiedomosti“ ostrzegają, ażeby cesarz Wilhelm po liberalnych rządach cesarza Fryderyka zbyt nagle nie zawrócił do starego systemu. „Swiet“ i „Nowosti“ najgoręcej ubolewają nad zgonem cesarza Fryderyka.

Cała prasa moskiewska poświęca zmarłemu cesarzowi Fryderykowi sympatyczne nekrologi, podnosi jego wytrwałość w cierpieniu, głębokie poczucie obowiązku i wyraża nadzieję, że ludzkie jego rządy pozostaną nie samem tylko wspomnieniem historycznemi i że młody cesarz będzie naśladował jego mądry, światły przykład.

Obok wiadomości o powstaniu w Birmie i nieprzyjaznemu stanowisku względem Anglii Tybetu, nadchodzą też wieści niepokojące z Bułgaryi, gdzie Cankowiści usiłują się pogodzić ze Stambułowcami, co nie jest niemożliwem w obec sprawy Popowa.

W tej ostatniej sprawie dzienniki otrzymały następną depeszę wiedeńską: Przybyły z Sofji pewien urzędnik konsularny tak przedstawia sprawę Popowa: Książe darował wojsku 300 koni, które zakupił w Węgrzech jego sekretarz major Laaba. Gdy oficerowie oglądający chwalili wspaniały dar, Popow jeden oświadczył, że to sprawa dziwna, bo konie są tak liche, że chyba do omnibusów zdatne. Stambułów i Mutkurow postanowili za to Popowa ukarać, zwłaszcza Mutkurow dawno czekał do tego sposobności, gdyż widział zawsze w Popowie rywala do teki min. wojny, do której sam nie ma zdolności. Wytoczono zatem proces na podstawie aktów, które dawno już były załatwione. Wyszukano nieregularności pochodzące z czasów rozruchów w Bułgaryi. Nie znaleziono żadnej defraudacji, którejby się sam Popow dopuścił, jedynie, że w owych czasach nie kontrolował rachunków swoich podwładnych. Nie wykryto nic uwłaczającego osobistemu honorowi Popowa, ostatecznie zaś po zestawieniu rachunków okazał się nieusprawiedliwiony brak zaledwo 7000 fr. Proces był zatem czysto-polityczny; Stambułow, który dużo używa narkotyków wschodnich w rozdrażnieniu uniósł się i potem już nie mógł się cofnąć. Książe jest w położeniu trudnem, gdyż chce ocalić Popowa, a lęka się, że dla osobistej nienawiści odstąpić go mogą Stambułów i Mutkurow ze swojemi zwolennikami. Z drugiej strony znowu całe wojsko obstaje za Popowem. Ta sprawa może mieć najdonioślejsze skutki.

Własne Telegramy Kurjera.

Poczdam 18 czerwca. Dziś obok zwłok zmarłego cesarza zebrali się oboje cesarstwo, cesarzowa Augusta, Wielcy Księstwo Badeńscy oraz cała rodzina i przez dłuższy czas zatrzymali się przy zwłokach. Wczoraj wieczorem o godz. 6-tej odprawionem zostało w zamku Friedrichskron nabożeństwo żałobne, w którem wzięli udział wszyscy członkowie domu cesarskiego oraz przybyli goście. Następnie zamknięto i zalutowano trumnę i włożono je w drugą czerwoną aksamitną w której w swoim czasie przewieziono zwłoki Wilhelma. Po ukończeniu tej czynności jenerałowie i oficerowie sztabowi rozpoczęli trzymać straż przy trumnie.

Budapeszt 18 czerwca. Na posiedzeniu delegacyi austryackiej prezydent Smolka długo i z serdecznem przejęciem mówił o zmarłym cesarzu. Podnosił jego heroizm w cierpieniach oraz szlachetność ducha dobroć serca miłość sprawiedliwości i pokoju, których tyle zostawił dowodów. Trumnie zmarłego towarzyszy żal i boleść nietylko narodu niemieckiego ale całej cywilizowanej ludzkości. Oby ten ogólny smutek który zapisze kiedyś historja był pociechą dla wspaniałomyślnej wdowy nowego cesarza i całego domu. Wyrażając nadzieję że obecny cesarz będzie się trzymał drogi wskazanej przez poprzedników i utrwali nierozerwalny związek z Monarchią Austryacką wyraża prezydent jeszcze raz głęboki smutek podzielony przez austryacki dom panujący i wniósł aby dać wyraz żalowi przez zamknięcie posiedzenia i uproszenie ministra spraw zagranicznych aby był tłumaczem uczuć delegacyi austryackiej w obec rządu niemieckiego. Wniosek ten przyjęto i zamknięto posiedzenie.

Poczdam 18 czerwca. Zwłoki cesarza Fryderyka pogrzebano dziś według przyjętego zwyczaju. Po odśpiewaniu pieśni »Jezus moja nadzieja« pastor Kögel wypowiedział mowę o podwójnym ciosie jaki spadł na dom cesarski i państwo niemieckie. Trumnę włożono na karawan przy odśpiewaniu pieśni »Wiem iż mój zbawiciel..« Pogrzeb odbył się w przepisanym porządku. W Friedenskirche odprawiono nabożeństwo bez kazania podczas którego dawano wystrzały działowe. Kiedy orszak żałobny opuszczał kościół cesarzowa Wiktorja jeszcze raz przystąpiła do trumny i złożyła ostatnie pożegnanie swojemu małżonkowi. Chóralna pieśń żałobna zakończyła ceremoniał.

Tuzla 18 czerwca. Arcyksiężnę Stefanię w podróży z Serajewa do Tuzli ludność witała z zapałem. Tuzla była illuminowaną, a ludność urządziła korowód z pochodniami. Dnia 17go rano arcyksiężna zwiedziła kościół katolicki, cerkiew prawosławną i meczet egipski, poczem była na festynie ludowym i odjechała do Brodu, zkąd o wpół do 10tej odjechała do Pesztu.

Rzym 18 czerwca W wyborach municypalnych przeszła lista liberalna.

Petersburg 18 czerwca. Journal de St. Petersburg powątpiewa aby nowy cesarz niemiecki trzymał się polityki swych poprzedników, jednak wyraża nadzieję, że znane słowa cesarza Wilhelma wyrzeczone przez niego przed śmiercią uważane będą przez wnuka jako testament i że według nich prowadzić on będzie życzliwą dla Rosyi politykę.

Budapeszt 19 czerwca. Pomiędzy hr. Kalnoky a ks. Bismarckiem nastąpiła nader przyjazna wymiana depesz. Bismarck zaznaczył utrzymanie nadal przymierza niemiecko-austryackiego. W proklamacji ces. Wilhelma II. do narodu ma być to również zaznaczone.

Berlin 19 czerwca. Cesarzowa Wiktorja jest cierpiąca. Niebawem z córkami odjeżdża do Szwajcaryi. We wszystkich kościołach w Berlinie odprawiono wczoraj w czasie pogrzebu nabożeństwa. Kościoły przepełniła publiczność.

Poczdam 19 czerwca. Z obcych książąt na pogrzebie byli tylko: Król saski, książe Walji z żoną, W. ks. Włodzimierz.

Mackenzie odjeżdża z księstwem Walji, Dr. Howell pozostaje przy cesarzowej.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

NADESŁANE.

Podaję niniejszem do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 17 Maja zaprzestałam pobierać mleko z Grodkowic, a zaopatruję moje mleczarnie (ul. Sławkowska 12, ul. Grodzka 59, Planty obok biskupiego pałacu) w nabiał z obór Śledziejowickiej Wgo Niedzielskiego, Gnojnickiej Wgo Homolacsa, i Pawlikowskiej Wgo Grossa z których pierwsza premjowana przez Towarzystwo rolnicze, niejednokrotnie odznaczoną była medalami, druga zaś na wystawie ostatniej krakowskiej otrzymała najwyższą nagrodę — dyplom honorowy i jako stajnia zarodowa, przez rząd subwencjonowana, znajduje się pod stałą kontrolą lekarską.

Mam nadzieję, że posiadając przeważnie mleko od krów górskiej rasy, odznaczające się największą zawartością tłuszczu, bardziej niż kiedykolwiek zadość uczynię wszelkim wymaganiom P. T. Publiczności.

Utrzymując jak dotąd wzorowy porządek i czystość w moich zakładach, wprowadzając stopniowo na wzór znanej w całej Europie centralnej Peszteńskiej mleczarni, wszelkie możliwe ulepszenia, mam nadzieję, że Szanowna Publiczność, jak dotąd tak i nadal uznaniem moich usiłowań zaszczycać mnie będzie.

Nadmienić muszę, że opóźnienia dostawy spowodowane zmianą pociągów, dziś usunięte zostały i sprzedaż w moich mleczarniach rozpoczyna się tak jak dawniej o godzinie 6ej zrana.

Z uszanowaniem
Ewelina Dobrzyńska.

Dr. Juliusz Bandrowski
lekarz-dentysta
ukończywszy **w Berlinie** specyalne studya, zamieszkał w Krakowie **w Rynku głównym Nr. 7 tuż obok Szarej Kamienicy.**
Ordynuje codziennie: od g. 10—1 przed południem
od g. 3—6 po południu.
Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu. 134 8—0
Sztuczne zęby osadzane w złocie lub kauczuku.
Dla ubogich chorych ordynacya bezpłatna w każdą środę i sobotę od godz. 9—10 przed południem.

NADESŁANE.

Ogród strzelecki, najprzyjemniejsza miejscowość przez czas letni. Restauracya, kawiarnia i cukiernia w miejscu. Wyborne mleko kwaśne i śmietana, chleb domowego pieczywa, kawa wiejska, raki olbrzymie kurczęta z rożna. Usługa spieszna i sumienna, koncerta odbywają się we wszystkie święta i czwartki o ile pogoda sprzyja. 72 28—22

Perły humoru polskiego trzy wielkie tomy sprzedaje księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie po cenie zniżonej 2 złr. 50 ct. za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)

SWOSZOWICE pod Krakowem

ZAKŁAD KĄPIELOWO-LECZNICZY.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, w zołzach, kile, owrzodzeniach, i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniu stawów, w otyłościach, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi i w chorobach kobiecych. — Kąpiele siarczane, wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i masażem, wody mineralne krajowe i zagr.

Lekarz zdrojowy Dr. Antoni Filimowski, asystent Uniw. Jagiellonskiego.

Stacya kolei transwersalnej. — 6 kilometrów od Krakowa — poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 9 razy dziennie koleją, a nadto 2 razy omnibusem.

Początek sezonu od 27 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkie wyjaśnienia udziela

Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

114 4—6

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR“

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**.

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter.**

Warszawa, Królewska 39.

Reprezentant na Galicyę Zygmunt Wasilkowski ul. Batorego l. 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

SATYRY I PIOSNKI

Artura Bartelsa

wyjdą w dwóch tomach

nakładem K. BARTOSZEWICZA w Krakowie.

Chcąc ułatwić nabycie tej drogocennej spuścizny znakomitego satyryka i humorysty, ogłaszam niniejszem prenumeratę na dwa tomy, wynoszącą 2 złr. 50 ct.

„Satyry i Piosnki“ wyjdą w 6 ciu zeszytach (3 zeszyty stanowić będą tom). Cena pojedynczego zeszytu 50 ct. Pierwszy zeszyt wyjdzie dnia 1 lipca.

Nadsyłający z góry przedpłatę nie ponoszą kosztów przesyłki.

Po wyjściu całości cena zostanie podwyższoną.

Prenumeratę należy składać w mojej **księgarni w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 7.**

K. Bartoszewicz.

Na sezon wiosenny i letni!

FABRYKA
ubiorów mężkich i dziecinnych
Heilmanna Kohna i Synów
z Wiednia.

zaopatrzyła swoją filię w wielki wybór ubrań mężkich i dziecinnych, jako to: Zarzutki letnie od 9·50 do 35 złr., ubrania marynarkowe od 14 do 28 złr., pikowe kamizelki od 2 do złr. 4·50, spodnie od 3 do 10 złr. czarne salonowe ubrania i frakowe od 25 do 42 złr. Płaszcze deszczowe najnowszego fasonu i tak zwany „Menżykow“, jakoteż wielki wybór szlafroków oraz ubrań dziecinnych po najniższych cenach.

Filie:
W Krakowie ul. Grodzka l. 9 (wschody).
We Lwowie ul. Teatralna l. 1.
W Czerniowcach, Rynek główny.
W Bielsku i **w Pilznie** (Czechy).

O łaskawe względy Sz. Publiczności, oraz o liczne odwiedziny upraszają

Heilmann Kohn i Synowie
fabrykanci ubiorów mężkich i dziecinnych ul. Grodzka l. 9, I piętro.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się Szan. Publiczność zapamiętać nazwisko i numer domu w którym magazyn się znajduje.

29 19—?

NIAGARA

powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA

wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

i jest do nabycia po cenie **80** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową **90** ct.

NOWOŚCI

NA SEZON OBECNY

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Towarów Bławatnych i Konfekcyj damskich

HENRYKA SCHWARZA

W KRAKOWIE.

Zamówienia na suknie i okrycia wykonywuje się spiesznie i dokładnie. Próbki na żądanie. 95 12—0

Poszukuję **Kasyerki z kaucyą 100** zł. do interesu w Stanisławowie. Osobę rozporządzającą kapitałem 1000—2000 zł. przyjąłbym do spółki, ewentualnie małżeństwo. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii pod A. K. poste restante Stanisławów. 141 1-3

Biuro informacyjne

dla wszelkich interesów **prywatnych i finansowych** a w szczególności wyrabiania **pożyczek** hipotecznych i wekslowych, pośredniczenia w **kupnie i sprzedaży** dóbr ziemskich, realności, kamienic, lasów itp., **wyrabiania posad wszelkiego rodzaju** i dostarczania, buchalterów, subjektów handlowych, nauczycieli oficyalistów, guwernantek, bon itp. znajduje się przy administracyi »Głosu Polskiego« w Krakowie ul. Jagiellońska l. 11.

Koszta i wynagrodzenie pośrednictwa oblicza się jak najprzystępniej.

Młody człowiek
kawaler

znający się na gospodarstwie i ogrodnictwie, z chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość w „Administracyi“.

R. BEDNARSKA

Magazyn strojów damskich **istniejący od r. 1878** w Krakowie, ul. Sławkowska, dom Wnej Helclowej,

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres modniarstwa wchodzące, tak w miejscu jak i na prowincyi, uskuteczniając w jak najkrótszym czasie i po przystępnych cenach. 121 4—6

JAN LASTÓWKA
majster kaflarski

Kraków, ulica Mikołajska Nr. 26.

poleca swój skład wyrobów pochodzących z najlepszych fabryk czeskich a wyrabianych z gliny ogniotrwałej, poleca dalej Majoliki i złocone wyroby kaflarskie. Stawia kuchnie piece i przyjmuje wszelkie reperacye w zakres kaflarstwa wchodzące po cenach przystępnych. Z uszanowaniem Jan Lastówka.

Do wynajęcia każdego czasu:

przedpokój, 2 pokoje, pokoik sypialny, piwniczka i strych, — piętro I-sze.

Zakład Ogrodniczy St. Micińskiego przy Rogatce Zwierzyniec w Krakowie. 137 22-

Oraz mieszkania mniejsze.

Dom z ogrodem

przy ul. Krupniczej jest z wolnej ręki do sprzedania, bliższa wiadomość u właściciela domu pod l. 3 przy ul. Krupniczej, między godziną 12—1 po południu. (6—13. 26)

WODA NATURALNA
ze zdroju GIZELI
(z Woryczowa)

Najodpowiedniejszy orzeźwiający napój, tak sam z winem lub sokami owocowemi, również używany jako woda lecznicza, w cierpieniach żołądka, krtani, płuc i pęcherza.

Cena ¹/₁ litrowej butelki 17 ct. jednolitrowej 22 ct. Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. 38 3—4

D. J. WALDBERG
tapicer w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 32

poleca Szan. P. T. Publiczności swój zakład tapicerski, w którym wykonuje materace włosienne w przeciągu 3 godzin na maszynie sprowadzonej z zagranicy, odznaczonej 3-krotnie dyplomem zasługi. Zyskując na czasie mogę więc odstępować o połowę taniej niż w innych zakładach. Posiada na składzie meble, sofy, otomanki itp. po cenach nader przystępnych. Dekoruje salony według najnowszych żurnali paryskich jak najgustowniej, w dowód czego może się wykazać chlubnemi świadectwami. 121 8-10

M. Beyer i Spółka
w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi.

Serya I. po złr. 1.
1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych.
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.
Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 złr. 25 c.
6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej.
¹/₄ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.
Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serya III. po 1 złr. 75 c.
1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuzkich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.
Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serya IV. po 2 złr.
6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.
Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 złr. 75.
1 koszula damska, dzienna. z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
¹/₄ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu,
1 garnitur trykotowy, ciepły.
Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serya VI. po 3 złr.
1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.
Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaegera.

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Wapiennik miejski
w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego **świadczy.**

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika przy piecu, i
Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble l. 7.

CENY WAPNA

ustanowiono dla Krakowa:

Przy odbiorze większym z odstawą na miejsce budowy w obrębie rogatek:

Za 1 hektol. wapna skalistego równający się 90 klgr. — **złr. 55 ct.**
„ 1 metr sześcienny gaszonego „ „ 10 hekt. 5 „ — „

Do stacyi kolejowej Podgórze-Płaszów i Podgórze-Bonarka:

Za 100 klgr. wapna skalistego z władowaniem do wagonu 60 ct.
„ 100 „ miału wapiennego . . . . 20 „

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę PP. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również Wielm. PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

Dyrekcya.

100 biletów wizytowych 100

od 30 ct. i wyżej

nabyć można w drukarni A. Koziańskiego przy ul. Szewskiej.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 18 czerwca 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 —	111 75
Marki niemieckie	61 75	62 25
20-frankówki za sztukę	10 —	10 07
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	102 50	103 50
4¹/₂% gal. pożyczka krajowa	89 50	90 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
4¹/₂% listy gal. banku krajowego	92 —	93 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 50	101 50
4¹/₂% „ „ „ „	93 25	94 50
4% galic Tow. Kred. Ziem. nieokr	93 5	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	90 —	91 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	89 —	90 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	89 —	91 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 50	101 25
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 28	99 25
Losy:		
Miasta Krakowa	19 25	20 —
„ Stanisławowa	32 —	34 —
Warszawa. 18 czerwca 1888. Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
4¹/₂% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 —	100 75
4% listy likwidacyjne	89 50	90 50

Telegramy:

Wiedeń, 18 czerwca 1888.

Renta wspólna pap. opod. 79·40 Akcye kredytowe 28·780, Dukaty 5·95

Berlin 18 czerwca 1888.

Guldeny austryackie —·—, ruble — — —